



ZAMIAST WSTĘPNIKA

Liścik do niemiłośników zimy

Chcąc, nie chcąc, co roku mamy do czynienia z tą, nie przez wszystkich lubianą porą roku. Bywa, że jesteśmy wtedy ospali, przemęczeni, nic nam się nie chce, a przede wszystkim jest zimno.

Z drugiej strony jest to najlepszy czas na rozmaite zjazdy, kuligi, ogniska na śniegu - słowem typowe zimowe rozrywki. No i kolejny, wielki atut zimy, czyli ferie. Możemy na chwilę odetchnąć od

wkuwania regulek i wzorów. Koniec pierwszego semestru!!! Dla dodania otuchy powiem Wam w tajemnicy, że drugie półrocze mija jakoś szybciej niż pierwsze i nim się obrócimy już będą wakacje letnie. A wracając do zimy to przecież zaczyna się ona najpiękniej jak można to sobie wyobrazić. Przecież już od początków grudnia żyjemy oczekiwaniem na Boże Narodzenie. Wspólna Wigilia, prezenty, miła rodzin-

na atmosfera... gdybyż tylko mróz zelżał. Potem znowu podniecające czekanie na Sylwestra i powitanie Nowego Roku. Wszystko to przemawia chyba za zimą, co? Przypomnę jeszcze, że za 35 dni powitamy kalendarzową wiosnę. Czekajmy na nią w niekoniecznie beztrojskim nastroju, bo wiosną trzeba będzie znowu myśleć o ocenach na koniec roku... i tak dalej, i tak dalej...

HANIA KUCHTA

W NUMERZE:

- zimowych radościach i wiosennych myślach
- feriach marzeń
- cytrusach na srebrnej tacy
- rozkoszy soczystości (w kolejnym odcinku poradnika dla organizatorów zajęć)
- konkursie dla tłumaczy amatorów
- Ciotki Klotki nocnym gadaniu



O KWIATKACH I BAŁWANKACH...

mówią nasze stałe korespondentki (lat 8)



Agnieszka - *Moje zimowe marzenia na wiosnę są takie, żeby była piękna zieleń, żeby były udane święta Wielkanocne, żeby było dużo ptaków i żeby było ciepło.*

Iwonka - *Chcę, żeby wiosna była kolorowa, kwiatowa i owocowa. Marzę, żeby wiosną też lepić bałwany. Najlepiej z kolorowej waty cukrowej. I potem je zjeść.*

Ferie moich marzeń

NAJLEPIEJ W PARKU JURAJSKIM

Moim największym marzeniem jest wyprawa z moją rodziną i najlepszymi przyjaciółkami w jakieś nieznanne miejsce na ziemi, albo w kosmosie. Jest to chyba jednak nierealne z powodu krótkich ferii zimowych. Może więc lepiej spędzić te ferie miło i spokojnie, ale wesoło w Disneylandzie, albo w Parku Jurajskim?

Ja chyba jednak nie umiałabym się dobrze bawić, bo ciągle myślę o dzieciach, które nie mają swoich domów, kochających rodziców i muszą mieszkać w domach dziecka albo innych sierocińcach. Jeślibym mogła pomóc im w zapomnieniu złych zdarzeń, to zafundowałabym chociaż połowie domów dziecka wyjazd w super atrakcyjne

miejsce na świecie. A potem prosiłabym, żeby każdy wrzucił parę groszy na wszystkie potrzebne operacje, albo rehabilitacje, albo na żywność. I to jest moje największe marzenie, żeby wszystkie dzieci były takie szczęśliwe jak ja i moja rodzina.

(lat 13)

KARINA SZEPCZYŃSKA



Stanął anioł
Serdecznej troski
Pół drewniany
I pół boski

Dłuta rzeźbiarza Andrzeja,
Któremu przyświeca nadzieja,
Że anioł się przyda każdemu –
I młodemu i staremu...

Poświęcony przez Księdza Sergiusza
W tajemnicy skrzydłami porusza
Może kiedyś wzleci ponad dachy
To dopiero będą ochy, achy...

A tymczasem miejmy nadzieję,
Że się wokół niego dużo dobra dzieje!

HERBATKA PO ANGIELSKU, KOŁĘDA PO NIEMIECKU I OPŁATEK PO POLSKU, czyli CYTRUSY NA SREBRNEJ TACY

fotoreportaż wierszowany (niechaj nam anioły boskie, wybaczą te rymy, zgoła częstochowskie)



„Mandarynki i rodzynki,
Mali chłopcy i dziewczynki.
Wiedzą dużo o owocach;
Nie ćwicząc wcale po nocach”



„Tu pomoce naukowe,
Stoją w szeregu gotowe,
Służyc w lekcji niejednemu
Angielskiego spragnionemu”



„Kolędo, kolędo wzlataj pod powałę
Panu Bogu i dzieciom na chwale, na chwale.”



„Wójt Edward z godnością – miną dyplomaty,
Choć nie włożył na się złotej, pięknej szaty,
Wspierał stanowiskiem i autorytetem
Stefana prezesa, który to z impetem
Wręczył dyplomy kochanym mamusiom
Oraz nielicznie przybyłym tatusiom”



Daria i Marek srebrne głosy mają
I niejeden chórek swym śpiewem wspierają



Gdy dochodzi do nich Bartłomiej, Beata
To już lepiej zabrzmzi zwiększona gromadka



Dodając Iwonę, Joannę dwie Anie
Usłyszymy nieomal chóralne śpiewanie



„Operator piękny, młody
Wsadził głowę między schody,
Zobaczył stamtąd niewiele,
Umówił się na niedzielę”



„Dzieciąteczko małe
Na mamy kolanach
Mogłoby w tym „Gnieździe”
Przesiedzieć do rana”



„Niech nam sprzyja łaska nieba
Bo nam „manny” teraz trzeba,
Aby dalej ćwiczyć głowę,
Polską i angielską mowę.”



Wielkie Dzięk dla sponsorów
Oraz tej sceny aktorów,
Czyli z wsi polskiej rubieży
Wszystkich, którym na wiedzy zależy!

Ferie moich marzeń

EGIPT NAPRAWDĘ MNIE KRĘCI

W przyszłości pragnę zostać archeologiem, więc w czasie ferii zimowych wybrałam się do ciepłego Egiptu. Tam zajęłam się rozwiązaniem jakiejś mrocznej zagadki i być może odnalazłam jakiś nie odnaleziony dotąd grobowiec faraona sprzed tysięcy lat.

Potem pojechałam na rozległą sawannę i fotografowałam dzikie zwierzęta, na przykład antylopy gnu, lwy czy lamparty. Wkrótce wyru-

szylabym ku nowej przygodzie w głąb afrykańskiej puszczy, gdzie zagłębiwszy się w dziki gąszcz przez kilka dni pomieszkałabym w tubylcami poznając ich kulturę i zwyczaje. Gdyby ferie były dłuższe to o chętnie poznałabym pandę w jej naturalnym środowisku, ale to już inny kontynent i może inne ferie.

(lat 12)

BARBARA URBANIAK

NA SZCZYT ZIMĄ I LATEM

Chcemy podzielić się z czytelnikami prywatnymi wspomnieniami z naszych wypraw w góry. Kiedyś wydawało nam się, że najfajniej byłoby zobaczyć góry zimą, bo jest biało i tajemniczo. Miałyśmy okazję być w Tatrach i zimą i latem. Zaczniemy od wyprawy zimowej. Jechaliśmy w nadziei, że zdobędziemy nie jeden szczyt. Nie liczyliśmy się ani z pogodą, ani z jakimkolwiek niebezpieczeństwem. Obłędzone szlaki górskie napędziły nam stracha, ale na Sarnią Górę udało się nam wejść. Nie było to łatwe, ani bezpieczne. Zmienna pogoda, krótki dzień nie pozwalały na dalsze eskapady, ale odrobinę dumy poczułyśmy. Wiedziałyśmy, że góry w zimie to przede wszystkim raj dla narciarzy, więc postanowiliśmy z tego rajy skorzystać. Było dużo więcej śmiechu niż jazdy, bo przecież narty miałyśmy przypięte pierwszy raz. Nic nie zostało połamane i to się liczy!

Kolejna wyprawa miała miejsce późnym latem. Nie wiemy czy to w ogóle da się opisać, lepiej



chyba zobaczyć na własne oczy. W cudownym słońcu wędrowaliśmy zaczynając od miejscowości Smokowiec. Na Łomnicki Szczyt (2632 npm) wjechałyśmy kolejką. Było lodowato, ale za to widoki zapierały, jak się to mówi, dech w piersiach. Wracając doliną wodospadów zwiedziliśmy jaskinie, a tych, nie wiemy czy wiecie, najwięcej jest po słowackiej stronie. Jeszcze pieszo nad Morskie Oko, a następnie już w czola pocie nad Czarny Staw. W kolejnym dniu ambitnie dotknęliśmy Krzyża na Giewoncie! Szlak bardzo niebezpieczny. Wchodząc trzymałyśmy się łańcuchów

Reasumując, chcecie zobaczyć najwspanialsze widoki świata i pełnię kolorów jedźcie w góry latem, chcecie pofikać na nartach jedźcie zimą. Zawsze warto wspinać się jak najwyżej, żeby dojść do celu.

IWONA ZALEWSKA
JOANNA BARTOL

O feriach inaczej

TO ILE NAM ZOSTANIE?

Moim zdaniem ferie powinny trwać miesiąc, a nie dwa tygodnie. Nasza szkoła zamknięta na jeden dzień z powodu mrozu i teraz mają nam skrócić ferie o jeden dzień. Ja już nie chcę jechać na Hawaje, ale niech nam nie skracają tych ferii!!!

(lat 15)

AMANDA ALBIN

EKSCYTACJE ANI M.



Biorę kolejny łyk dobrej kawy i zaczynam analizować jak to wszystko się zmienia, nawet w krótkim przedziale czasowym. Niedawno egzaminy do szkoły teatralnej i to uczucie, jak żywe, które kazało mi tam jechać i zaważać o swoją przyszłość tak wymarzoną. A potem kiwanie głową z lekko pochylonym czołem, i powtarzanie sobie na okrągło, że najwyraźniej jeszcze nie czas by moje życie na Akademii Teatralnej się „działo”.

A teraz nam studentom zima doskwiera tym bardziej im więcej mamy egzaminów do obłania - chciałam powiedzieć do zdania. Otworzyły mi się bowiem kolejne drzwi. Studia na kulturoznawstwie rozpoczęłam z

pewną niepewnością, ale teraz jestem zdecydowana, by je skończyć. Wierzę, że pomysłny start dobrze wróży na przyszłość. Przede mną historia kultury, filozofii i inne, jakby nie było „ekscytujące”, doznania egzaminacyjne. Biorę jednak głęboki oddech. Muszę się tego nauczyć, w końcu nie ja pierwsza i nie ostatnia borykam się z błogosławieństwem sesji zimowej.

Co dalej. Nie wiem. Pewnie wraz z nadejściem wiosny wykielkują, wypączkują nowe pomysły na życie. Może nowa praca i mieszkanie? W każdym razie zamierzam korzystać z każdej nadarzającej się szansy na spełnienie jeszcze nie do końca uświadomionych planów.

Ta niewiadoma też jest ekscytująca. Uwielbiam to słowo.

ANNA MANIA

